

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**

kwartalnie i **zł. 50 gr.**

Nr. pojedynczy **15 groszy.**

W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**

W Francji **40 fr.** rocznie, w Argentynie **5 peso.**

Biurow Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.

KONTO P. K. O. Nr. 404.100.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**

Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 37.

Niedziela, dnia 13 września 1925.

Rok XXXVII

Konieczność nowych wyborów.

Uczeni fachowcy zagraniczni, zbadawszy dokładnie stan naszego majątku narodowego, orzekli, że **budżet wydatków a zatem i podatków naszego skarbu państwowego może wynosić najwyżej 800 milionów złotych rocznie.**

Ale rząd nasz i parlament zlekceważył orzeczenie fachowych znawców i ułożył budżet na przeszło dwa miliardy złotych, a w rzeczywistości jeszcze więcej.

Na same pensje (urzędnicze, profesorskie, książę i t. d.) wydaje skarb państwowy przeszło miliard złotych, na wojsko przeszło pół miljarda.

Wskutek tego stało się to, co owi zagraniczni fachowcy przepowiedzieli, że **większego ponad 800 milionów zł. obciążenia Polska nie udźwignie**, a gdyby tej rady nie usłuchała, to będzie źle, to będzie nieszczęście.

No i rzeczywiście już jest nieszczęście i coraz to się powiększa. Ciężary podatkowe, półtrzecia razy wyższe, niż siła majątkowa pozwala, rujnują i zabijają życie gospodarcze we wszystkich dziedzinach. Chłopi zdziadzieli zupełnie, przemysł zamiera, kupiectwo bankrutuje, rzesze robotników bez pracy i sposobu do życia wzrastają. Mimo to skarb państwowy coraz pustszy i żeby p. Grabski na głowie się postawił, to spodziewanych dochodów nie ściągnie, gdyż „z próżnego i Salomon nie naleje”. Może p. Grabski zasekwestrować wszystko i wystawić na licytację, może w magazynach państwowych zniszczyć dobytek tego i owego obywatela, ale pieniędzy i tak nie wydusi tyle, ile żąda, bo nawet licytantów w kraju nie znajduje, chyba że zagranicznych sprowadzi.

Tak przepowiedzieli uczeni znawcy i tak się dzieje. Na to żadne pociechy ani sztuczne podniebny nie poradzą. Nie ma innej rady, tylko trzeba się zastosować do wskazówek fachowców. **Trzeba zniżyć budżet wydatków i podatków państwowych przynajmniej o połowę.** To znaczy, trzeba

na pensje wydawać najwyżej 500 milionów, a na wojsko 300 milionów. Stać się to musi, pod grozą bankructwa i utraty samodzielności państwowej. Nie można dopuścić do tego, aby nam Liga Narodów nadała kuratora, albo jeszcze gorzej.

Ani rząd, ani teraźniejszy Sejm z senatem nie zechcą i nie potrafią tak zniżyć budżetu państwowego. Sejm, w którym bez mała połowę poselstw mają pensjoniści (urzędnicy, nauczyciele, książę), nie może być zdolnym do pomniejszenia liczby urzędów i urzędników, ani do ustanowienia takich pensji, na jakie pozwala siła podatkowa ludności.

Więc, aby uratować Państwo, trzeba natychmiast rozwiązać teraźniejszy urzędniczy Sejm i zarządzić nowe wybory pod hasłem, że **chłopi, robotnicy, rękodzielnicy, przemysłowcy i kupcy mają orzekać o tem, ile są w stanie płacić podatków, czyli mają decydować o wysokości budżetu państwowego, a nie pensjonistów.**

Najdotkliwiej odczuli na swojej skórze chłopi skutki urzędniczego rządu i Sejmu. Może ta straszna szkoła nędzy nauczyła już chłopów, że **dopilnowanie wyborów to ważniejsza sprawa niż nawet żniwo.** Bo jak się pokazuje, to nawet dobre żniwa nie pomogą, skoro zebrane plony pochłonę bezmiar wydatków na pensje.

Co zrobić z pensjonistami?

Skoro za te pieniądze, które teraz nadliczbowi pensjoniści pobierają, będzie się prowadzić roboty publiczne, to i oni znajdą pracę i zarobek, a kraj się podniesie gospodarczo i siła podatkowa ludności wzrośnie.

Nie ma innego sposobu ratunku, tylko czem prędzej rozwiązać teraźniejszy Sejm i przeprowadzić nowe wybory pod hasłem **zniżenia budżetu państwowego do granic siły podatkowej ludności.**

Jan Stapiński

Jedna z wielu bolączek chłopskich.

Gdziekolwiek się człowiek ruszy, wszędzie rozlega się straszny głos oburzenia biednej ludności na wygórowane opłaty asekuracyjne. Na tem tle, we wielu gminach przychodzi do groźnych zaburzeń rozgoryczonej ludności, a w ślad za tem syją się na chłopów procesy i kary dotkliwe.

Ustawa o przymusie ubezpieczenia istniała w b. zaborze rosyjskim od roku 1804, a więc 125 lat, jednakże tam chłopci nie wiele ją odczuwali, ponieważ składki ogniowe były niskie. W roku 1921 Sejm polski rozciągnął przymus ubezpieczenia na Małopolskę, a stało się to pod naporem piastowców. Piastowcy, którzy w r. 1913 strasznie piorunowali na p. Stapińskiego, że założył „Wisłę” Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, skwapliwie jednakże wyciągnęli ręce po „Wisłę”, aby dać posady swoim ludziom i ciągnąć z niej zyski. Gospodarka piastowców doprowadziła „Wisłę” do upadku finansowego i wtedy zaczęli się z całych sił starać o przejęcie „Wisły” na etat rządowy. I tak się stało. Ustawę uchwalono bez wielkiego namysłu, zawarto z rządem umowę iż „Wisła” się rozwiązuje, a raczej przemienia na instytucję rządową i obejmuje działalność w Małopolsce jako Oddział Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń w Warszawie. Przy tym jednakże troskliwi o swoich ludzi piastowcy wytargowali, że wszyscy urzędnicy i

wogóle cały personal „Wisły” z jej biurami i urządzeniami przejmuje rząd i zapewnia im posady. Nastąpiło tu tylko przemalowanie szyldu, a pozostali wszyscy nadal, którzy już tam byli. Sami urzędnicy „Wisły” o tem otwarciu mówią, iż tu Piast wylazł tylko z kłopotu i zrobił jeszcze na tem interes, a swoim naganiaczom zapewnił posady.

Od tego czasu zaczęto na gwałt wprowadzać przymus ubezpieczenia od ognia po gminach i naciskać na wójtów, ażeby ściągali składki ogniowe, a nawet grożono karą ze Starostwa za niewykonanie tego obowiązku w myśl obecnej ustawy o przymusie ubezpieczenia od ognia. A równocześnie stworzono niesłychanie kosztowny aparat administracyjny i wyznaczono niesłychanie wysokie płace dla dygnitarzy mających w swoich rękach kierownictwo P. D. U. Wzaj.

Idea powszechnego ubezpieczenia jest w zasadzie rzeczą dobrą, ale wtedy powinny być niskie wkładki. Jeżeli jednak chłopu każe się płacić 20 do 30 zł. składki ogniowej, to to jest zdzierstwo i wywołuje gniew ludności, smaganej nędzą i podatkami. Posłowie ludowi winni tu wkroczyć energicznie na obniżenie taryfy ogniowej, bo inaczej zmiecie ich fala gniewu zdzieranych ze skóry wyborców.

Kazmierczak Józef.

Szkolnictwo ludowe.

Za czasów austriackich w Małopolsce nauczycielstwo ludowe mówiło, że szkoła ludowa wiejska mogłaby dać dziatwie dużo większe wykształcenie, ale na to plany naukowe nie pozwalają, bo więcej uczyć nie można, bo inspektorowie rozkazy dają, aby ściśle trzymać się rozkazów wydanych z Rady Szkolnej Krajowej, a ta rozkazu z Wiednia. No, ale dzieci po skończeniu sześciolletniej nauki i nauki dopełniających, które się dobrze uczyły, odniosły korzyść tę, że umieją dosyć dobrze pisać, rachować i czytać, a historii Polski też trochę pojęło, tak, że sobie i napisało takie dziecko list dosyć porządny i miało pojęcie już o tym bożym świecie.

Gdy atoli w r. 1918 Austria pękła i powstała nasza wolna Ojczyzna Polska zaraz w r. 1919 nauczycielstwo ludowe w swoich ogniskach nauczycielskich robiło zgromadzenia i wybierało delegatów do Warszawy, ażeby ci stworzyli tam komisję, któraby opracowała nowe plany naukowe takie, jakie tylko będzie można, aby dzieci w szkole ludowej nauczyć. I trąbili, że teraz będzie w wolnej Ojczyźnie nauka w szkole ludowej na wielką skalę, dziatwa musi chodzić siedem lat na naukę, ale za to tyle się nauczy, że będzie miała wiadomości czwartej klasy gimnazjalnej i będzie

ze szkoły ludowej miała wstęp prosto do seminarjum nauczycielskiego.

Ludność sobie myślała co to będzie teraz, że młodzież wiejska wyrośnie na światłych obywateli, bo przecież nauka jest podstawą życia ludzkiego. No i chętnie każdy, choć bieda w domu, jak mógł tak się starał swoje dzieci posyłać na każdy dzień nauki, ażeby to dziecko odniosło korzyść z nauki.

Teraz kończą tę naukę siedmioletnią w wolnej Ojczyźnie, Polsce i jaką korzyść odniosły z tej szkoły? Tak, że pożał się Boże. Dzieci prawie że mało umiały pisać, czytać, rachować, a historii Polski to tyle nie wiedzą, co za byleją Austrii. Ciemnota ze szkoły a nie oświata. Bo cóż się mogły nauczyć, jak radca z Kuratorjum krakowskiego, jeżdżąc na wizytację w r. 1923/1924 po szkołach ludowych, to tym nauczycielom dawał pochwały, gdzie najczęściej dzieci do szkoły naniosły błota i wylepiły dużo bohomazów i całe były powalane ziemią, tak, że rodzice nie mogli ubrać poczyścić z tej ziemi, tak po oknach, jak w szafach szkolnych leżały kupy ziemi. Zaś w r. 1924 na 1925 jeżdżąc radca z Kuratorjum krakowskiego to znów tych nauczycieli pochwalał, którzy się starali z papierów porobić dużo wycinanych nalepek, a o nauce, to ani mowy. To też nauczycielstwo tak uczy,

że byle tylko czas spędzić w szkole, i co chwila pauza, a jak nie, to wycieczka jaka, bo przecież nauczyciel zaledwie spędzi w szkole dziennie do pięć godzin, ale i to na rozrywkach, a nie na prawdziwej nauce. To też teraz widzi ludność, co się dzieje, że za czasów austriackich nauczyciel w szkole jeden sam uczył 120 dzieci dziennie po 7 godzin, a dzisiaj tam, gdzie był jeden nauczyciel, to jest trzech, a jaka pensja teraz? Teraz tylko zabawy, bo jest z czego, i na to dużo czasu i ubrania ponad stan. Konferencje to każdy miesiąc i raz jak dalej wiejskie dzieci uczyć, ażeby ciemnota zupełna nastąpiła, bo tak to można nazwać. Za czasów Austrii konferencja odbywała się tylko raz na rok, a nie co miesiąc. Znam wioskę zaraz sąsiednią i to ruską, gdzie nie ma szkoły, dzieci się uczą zimową porą, nauczycielem jest chłop samouk, ale za trzy zimy jak chodzi do nauki dziecko, to już umie pisać, czytać i rachować, po polsku i po rusku i to tak poprawnie, że dużo lepiej, aniżeli nasze dziecko po skończonej siedmioletniej nauce. Czyli to nie wstyd na nasze szkolnictwo ludowe, a względnie nauczycielstwo?

Otóż wy starsi nauczyciele pedagogii, którzy czujecie potrzebę nauki dla ludności wiejskiej, — rzućcie swój głos na zmianę planów naukowych, bo myślę, że was to nie obraża taka krytyka, bo sami uznajecie potrzebę zmiany i pracy. Dalej zajmijcie głos i wy, którzy uznajecie potrzebę zmiany nauki na lepsze wszyscy gospodarze. Myślę, że

może zajmie ktoś głos i na szpaltach „Przyjaciela Ludu”. Będę czytał innych zapatrywanie na nasze szkolnictwo ludowe.

Niech wam to nie będzie obojętne, bo młode pokolenia działwy to nasz dorobek, to nasza przyszłość Ojczyzny. My musimy stanąć z nauką na wyżynie innych państw zachodnich, jak Francji, Anglii, Ameryki, no i Niemiec, a wtenczas postawimy Państwo Polskie silne, bo dzisiaj tylko pracą i nauką zdobywa się wszystko, czego człowiek pragnie. **Wojciech Bał z Jasielskiego.**

Uwaga Redakcji: Podajemy artykuł gospodarza W. Bała dosłownie tak, jak przysłał, nie tylko dlatego, że takie wyraził życzenie, ale także w tym celu, aby nauczycielstwo się dowiedziało, jak patrzy, myśli i ocenia stan rzeczy prosty, nałorolny chłop z zapadłej w Karpatach wioski. Z największą przykrością, ale musimy to stwierdzić w imię prawdy, że takich skarg na próżniactwo nauczycielstwa i takie fatalne wyniki szkolnictwa teraźniejszego otrzymujemy mnóstwo, a na wiecach publicznych słyszy się też podobne narzekania. Niechże nauczycielstwo samo zrobi z tem porządek czem prędzej, nie czekając na przymus, który ostatecznie rychło musiałby nadejść.

Oczywiście uwagi te nie dotyczą bardzo wielu chlubnych wyjątków, gdzie nauczycielstwo z całą gorliwością pracuje nad oświeceniem działwy. — Temu nauczycielstwu należy się cześć.

Dwa wielkie cuda.

Dzień 15 sierpnia jest świętem Wniebowzięcia N. M. Panny, czyli Matki Boskiej Zielnej. W naszej parafii jest ołtarz z obrazem Wniebowzięcia N. M. Panny, to też jest ten dzień dniem wielkiej uroczystości, wielkiego odpustu! Gdzieniegdzie nazywają to „kiermaszem”.

Na takie święta odpustowe wybierają księża zwykle wielkiego mówcę z kazaniem. — O ile pogoda sprzyja, to kazanie odbywa się na polu pod gołym niebem, ponieważ kościół nie pomieściłby ani połowy słuchaczy. Więc mówca być musi odpowiedni, ażeby wygłosił kazanie o treści wzniosłej i z głosem odpowiednim, ażeby go jak najdalej i najwyraźniej słyszał było. Każdy się spodziewa kazania (jak to mówią) pięknego!

A więc takie „piękne” kazanie odbyło się i u nas w Zielną br. — Na ambonę wzniesioną na polu wszedł ksiądz (skąd i jak się nazywa, nie wiem) kapucyn, starzec z ładną siwą brodą i rozpoczął kazanie, zaczynając od ziół, łąk i pól, od dostatku chleba i darów Bożych w tym roku! Nie mając za co lajać spracowanego i pobożnego ludu, zaczął narzekać, że kiepsko ofiary dają na cele dobroczynne, „a tu tymczasem — powiada — drogi są zawałone papierkami z cukierków”!

Oj, czcigodny księżu kaznodziejo! A toć to każde dziecko tego rok czeka, tego „kiermaszu” i czy pięć czy dziesięć groszy trzyma, ażeby sobie w

taki kiermasz kupić jakiegoś piernika, okręconego w ładny kolorowy papier, a potem przecież papierka nie zje, więc jak się go naogląda, jaki on ładny, to go potarga na kilka kawałków i rzuci na drogę. Ale... czy tego jest tak wiele?! — kto to widział?! Jak mogłeś księżu kaznodziejo do kilkudziesięciu rzeszy to mówić, kiedy my wiemy, że tu niema ani grzechu ani zbytku. A czy ty masz pojęcie księżu, czem się żywi chłop!... Czy tam już taki jest zbytek? O, wcale nie! Teraz tak mądrze urządzony ten świat, że wszystko co chłopskie to za bezcen wpadnie w ręce żydowskie, kapitalistyczne i rządowe. Wy o tem dobrze wiecie i wszyscy wiedzą ci, co nad tem pracowali, żeby tak było.

Że to był dzień 15 sierpnia, a zatem 5-ta rocznica „cudu nad Wisłą”, więc sobie zaczął ks. kaznodzieja z dalszą, aż od cudu nad Częstochową, jak to ks. Kordecki cudem obronił Częstochowę, a tem samem całą Polskę!

Oj! Nie jestem ja niedowiarkiem, nie jestem żadnym masonem, ażeby w pomoc Bożą nie miał wierzyć! Jestem katolikiem wierzącym, może nie mniej jak i on ksiądz. Lecz któż to spowodował na onczas upadek Polski? Kto spowodował, że król polski Jan Kazimierz musiał uchodzić z Polski? Kto spowodował, że Szwedzi najechali Polskę wogóle? Czy to spowodował chłop? O wcale nie!

Upadek Polski spowodowała pycha szlachecka! Każdy szlachcic był dumny jak paw a głupi jak tabakiera, każdy chciał być królem a nawet wyższym jak król, nie słuchał króla, nie było rządu, każdy magnat rządził się sam swoimi prawami, był mściwy, zajeżdżał i mścił jeden drugiego, swawola nie miała granic! A chłop?... Chłop nie miał praw, był uważany za bydło, za woła roboczego i był rzeczywiście wołem! Lecz czas wszystko zmienia i przeistacza! Król szwedzki, widząc co się dzieje w Polsce, widząc, że jej niema komu bronić, najechał na Polskę. Nie dlatego, żeby on był taki silny, tylko dlatego, że widział, iż Polska jest bezsilna, a słabego to i kury na podwórzu zadziobią i hajda na Polskę, na tych rozruchanych panków. Dopiero pankowie w nogi z Polski, co który może, a drudzy pod nogi królowi szwedzkiemu. I któż miał Polski bronić? W tym to czasie ks. Kordecki, przeor klasztoru jasnogórskiego, widząc co się dzieje, zważywszy, że klasztor ma dobre mury, broni poddostatkiem, którą po większej części zwieźli uciekający i kryjący się poza murami klasztoru pankowie, gdyż każdy szlachcic na onczas miał swoje wojsko i broń, postanowił w Imię Boże się bronić! — Wolał się bronić, niżeli trwożliwie oddać Szwedom warowny i zasobny w bogactwa klasztor. I tu spełniło się przysłowie: pomóż sobie, a Bóg pomoże tobie! i widać z tego, że król szwedzki nie był taki silny, tylko nie miał go kto wcześniej zaraz od granic Państwa Polskiego odparować!

I cóż się stało?

A teraz cud drugi. Cud naszych czasów „cud Wisły”. Mówił kaznodzieja: — Oto dziś właśnie 15 sierpnia jest 5-ta rocznica cudu nad Wisłą! Cud, na któryśmy naszymi patrzyli oczyma. Oto, gdy się zdawało, że nawała bolszewicka już już zaleje cały Polski kraj, gdy się zdawało, że już niema ratunku, gdyż już bolszewicy dotarli byli prawie pod mury Warszawy, wtenczas oto biskupi polscy zgromadzeni na Jasnej górze u stóp Królowej Korony Polskiej modlili się o ratunek dla Polski. — I oto w sam dzień Wniebowzięcia N. Marii Panny nadspodziewanie bolszewicy zostali odparci i pokonani!

I któż to sprawił?! Oto ta N. Marija Panna i t. d.

Otóż jeszcze raz mi zaznaczyć należy, że nie jestem niedowiarkiem, lecz katolikiem wierzącym i nie ujmuję zasług duchowieństwu, które się na onczas modliło i nie odmawiam w tem cudu Bożego, lecz i w to mocno wierzę, że chociażby się byli księża do dziś dnia modlili, to i tak bolszewicy byliby do Warszawy weszli i do całej Polski, gdyby nie Piłsudski i nie polski chłop! Chłop polski, jego siła i krew, o której ks. kaznodzieja ani słówka nie powiedział! — A iluż było słuchaczy, co w on dzień pod Warszawą byli w najcięższych warunkach krwawej walki. I krwawiło się serce podczas tego kazania, że za ich poniewierkę, za ich trud i zdrowie ani słówka znikąd chociaż marniej pochwały, tylko całą zasługę przypisuje się księżom biskupom, którzy się na on czas... modlili!

A jakie stosunki polityczne na on czas były, któ-

re się mocno do owego „cudu” przyczyniły, a może nawet w całości ów cud sprowadziły?

Oto na sterowników Państwa Polskiego cisnęli się na on czas panowie magnaci, jeden przez drugiego, wydzierając sobie nawzajem władzę z rąk, przeklinając i złorzeczając jeden drugiemu, żarli się politycznie i partyjnie! A bolszewicy bliżej i bliżej! — Nadzieja utrzymania Polski malała, malała u tych, co Polską rządzić chcieli! Aż ta nadzieja zupełnie wygasła. — Panowie mieli Polskę za przepadłą! — Tak w krytycznym czasie panowie, ażeby usunąć ze siebie odpowiedzialność za zaprzepaszczenie Polski, za zaprzepaszczenie co dopiero zdobytej wolności, postanowili oddać chłopu Witosowi ster walącego się Państwa! Chłop polski przyjął odpowiedzialność, ujął ster rządów, krzyknął na bracie siermiężną, przywołał do zgody stronnictwa i naród poszedł pod wodzą Józefa Piłsudskiego jak mur. I dopiero wtenczas stał się cud! — cud Wisły... cud panom!

Skoro bolszewicy byli już daleko, skoro niebezpieczeństwo minęło, wtenczas huzia na Piłsudskiego, huzia na Witos! Wszystkie gazety chadeckie, endeckie i jakie tylko waliły w Witosę jak w taran. Na on czas każdy urzędnik, każdy pan odganiał do Witosę, przypisując wszystko zło Witosowi, nawet powodzie i posuchy, grady i pożary, daniny i ciężary. Wszystkiemu był winien Witos. Nareszcie Witos jęknął i uległ pod razami, a widząc, że źle na tem wychodzi, przeszedł do obozu panów, zlewając swój klub partyjny i polityczny z klubem panów, z ósemką.

I teraz już nikt do Witosę nie odgania chłopów. Dziś Witos jest panem jak panowie, bo i cóż mu chłopci dać mogą?

Oj, panie Witosie! Dziś ty nie nasz! Poszedłeś nie za głosem sumienia, tylko tam, gdzie ci dogodniej! — Wróć do nas! — Wróć do chłopów! — A inaczej to dożyjesz wzgardy i u jednych i u drugich!

I znów zaraz dnia następnego 16 sierpnia w niedzielę taka sama uroczystość odbyła się w nowozałożonej sąsiedniej parafii w Będziemyślu. Mianowicie uroczystość św. Jacka. I znów kilkutyśieczna rzesza ludu i znów uroczyste „piękne” kazanie. Tu ks. kaznodzieja zaczął narzekać na dzisiejszą bezbożność i niewiarę, na obgadywanie i kalanie księży i t. d. I porównywał religie do źródła cystej wody, a księży do naczynia, którem się tę wodę czerpie i pije. Ludzie źle mówiąc o księżach kalają ich, a przez to kalają owo naczynie, którem się tę czystą wodę ma pić! A ponieważ nieczystem naczyniem ani najczystszej wody nikt chociażby był spragniony pić nie może, przeto nie należy kalać naczynia! — I tak się w tem zapędził, zamotał, że na chwilę przestając, nie wiedział co i w jakim temacie mówić ma dalej! — i tu jest także cud! Wprawdzie cud mały, ale cud, że taki wybrany mówca ksiądz do tylotyśiecznej rzeszy tak mówić może, takie niepodobne podobieństwo! — Przecież księża nie są naczyniem martwym, które można bez oporu zanieczyścić, a następnie można go za pomocą tejże samej czystej wody do porząd-

ku przyprowadzić! A zresztą niech i tak będzie! To księża jako naczynie skalane oczyszczą się za pomocą religii jako czystej wody! To jest, niech żyją tak jak religia nakazuje, moralnie i niech będą przykładem dla ludu i nauki jaką głoszą. Niech będą za przykładem Jezusa Chrystusa, ubogimi, cichymi, miłosiernymi, a nie faryzeuszami i wilkami w odzieniu owczym! — Niech kto powie jak chce, a to jest, że dziś mało który ksiądz przykładem dobrym świeci! — Każdy jest niedostępny, dumny i wylany na wszystkie rozkosze tego świata!

ta! — Lecz Pan Jezus jako Bóg wiedział o tem i wybierając dwunastu Apostołów, wybrał pomiędzy nimi jednego najgorszego ze społeczeństwa to jest zdrajcę i sprzedawczyka — Judasza! — A teraz po upływie prawie dwu tysiąclecia na 12 apostołów jest jedynastu Judaszów. I jak tu wymagać od ludu wiernego i pobożnego tolerancji, kiedy lud patrząc na to, dziwi się i sarkają i wygaduje na księży. A księża nazywają to niewiarą i zepsuciem!

Orzech.

Lament obszarniczek.

Obszarniczki wystosowały do Marszałka Senatu pismo tej treści:

„Panie Marszałku! Zanim Senat obradować zacznie nad ustawą tak zwanej Reformy Rolnej, nie możemy biernie asystować my, kobiety — Polki, gdy świeża groza nad Ojczyzną naszą zawisła, groza bezprawnego i gwałtownego zniszczenia większych warsztatów rolnych, którego następstwem niechybnem będzie zmniejszona wydajność ziemi, zabicie eksportu, głód w miastach. Dla dobra Ojczyzny naszej, gotowe jesteśmy znieść wszelkie ofiary, rozumiejąc potrzebę zmian w ustroju społecznym. Jako córki Jej oddane, nigdy nie uchyłaliśmy się od wypełnienia obowiązków naszych najświętszych i pracy w tym kierunku. Dziś, jednak, w wyżej wymienionej ustawie dobra kraju naszego nie widzimy — jedynie demagogiczne schlebienie tłumom, zbałamucenym przekupionym przez wrogów prowodyrami, jedynie hasła do przedwyborczej agitacji, tej zbrodniczej

agitacji, która przepaść między nami i ludem wiejskim z dniem każdym pogłębia.

Zwracamy się z błaganem i prośbą do Jego rozumu, patriotyzmu, głębokiego poczucia sprawiedliwości, by p. Marszałek raczył sprawę reformy rolnej rozpatrzyć zgodnie z potrzebami wszystkich obywateli polskich bez faworyzowania jednych na niekorzyść drugich, gdyż nie jątzeniem i nie nienawiścią, lecz miłością i zgodą Ojczyzna nasza kwitnąć powinna i na tych podstawach jedynie przyszłość Jej zapewniona, potężna i jasna widzimy my, Kobiety — Polki, które z apelem tym do p. Marszałka się zwracamy, uważając to za nasz święty obowiązek względem Ojczyzny i przyszłych pokoleń naszych dzieci”. Dnia 23 sierpnia 1925 r. — Podpisy.

Obszarniczki, jak widzimy, są zdolne do wszelkich poświęceń, zniosą wszelkie zmiany w ustroju społecznym, byleby... ich majątków nie ruszano...

Sejm i Senat.

Przy sposobności wypłaty djet na 1 bm. zjechało się do Warszawy mnóstwo posłów i senatorów i zaroilo się w gmachu sejmowym. Przy tej sposobności odbyły się posiedzenia klubów.

Zarząd klubu „Wyzwolenia” postanowił żądać przyspieszenia sesji sejmowej ze względu na zachwianie się złotego i pogarszające się położenie gospodarcze. Klub P. P. S. opowiedział się jednakże stanowczo przeciw przyspieszeniu, a inne kluby też nie poparły wniosku Wyzwolenia, nie chcąc przerywać posłom miłych wakacji. Wobec tego marszałek Rataj obwieścił, że Sejm się zbierze dopiero 6 października.

Kluby chjeny i Piasta odbyły długie, tajne narady. Gazety podają, że radzono nad utworzeniem z powrotem rządu chjeno-piastowskiego, bo rząd Grabskiego jeszcze im nie dogadza, choć jest ich narzędziem. Organy socjalistyczne zakochane są w premierze Grabskim i bronią go z dziwną gorliwością. Trudno to wytłumaczyć. Nam się przedstawia sprawa przeciwnie. Naszem zdaniem rząd Grabskiego powinien natychmiast ustąpić, bo już

aż zanadto dużo szkody narobił. Skoro lewica nie jest w stanie stworzyć większości i wybrać rządu lewicowego, to niech prawica obejmie rząd, które i tak w rzeczywistości ona sprawuje, bez odpowiedzialności. Wolimy walkę z przeciwnikiem jawnym niż ukrytym. Przebakują, że premierem nowego rządu chjeny-piasta będzie marszałek Rataj.

Komisje senackie radzą nad uchwaloną przez Sejm „reformą rolną”. Zgłoszono już przeszło 200 poprawek, oczywiście przeciw reformie rolnej.

Piastowskiego posła Malika, śpiącego w pociągu z Warszawy do Lwowa, napadł rabuś, pobił i porwał mu marynarkę wraz z pieniędzmi.

POSEŁ STANISŁAW HULAK z klubu piastowców zmarł nagle, jak donoszą lwowskie gazety. Pochodził z gminy Dzików Stary koło Oleszyc, pow. Lubaczów, gdzie miał małorolne gospodarstwo. Przed rokiem nabył większe gospodarstwo na Kresach wschodnich i tam umarł. Niech odpoczywa w spokoju.

Na miejsce zmarłego wchodzi do Sejmu Stefan Puka, piastowiec.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Zgromadzenia Związku Chłopskiego

odbędą się:

w **Przemysłu** 11 września b. r. o godzinie 12 w południe w sali „Gwiazdy” (ref. Jakób Pawłowski i Jan Stapiński);

w **Dubiecku** 13 września b. r. o godzinie 12 w poł. na rynku (ref. poseł Pawłowski i Jan Stapiński).

w **Minodze, pow. Olkusz**, dnia 13 września o godzinie 1 popoł. (ref. Tadeusz Stapiński i St. Grzybowski z Ojcowa);

w **Krawcach, pow. Tarnobrzeg**, dnia 13 września o godz. 12 w poł. (ref. poseł Socha i J. Sikora z Żołyni);

w **Pławnej, pow. Grybów**, dnia 13 września o godz. 1 popoł.;

w **Cholerzynie, pow. Kraków**, dnia 20 września o godz. 12 w południe (ref. Tadeusz Stapiński);

w **Ochodzy, pow. Kraków**, dnia 20 września o godzinie 5 popołudniu (ref. T. Stapiński);

w **Cianowicach, pow. Olkusz**, dnia 27 września o godz. 1 po południu (ref. Tadeusz Stapiński i St. Grzybowski z Ojcowa).

—o—

Zawiadomienia

Sekretariatu Okręgowego Związku Chłopskiego w Krakowie.

STATUTY Związku Chłopskiego już wyszły z druku i są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” po 50 groszy za egzemplarz wraz z przesyłką pocztową.

KAŻDY GMINNY ZWIĄZEK CHŁOPSKI na terenie Okręgowego Związku powinien zaopatrzyć swych członków w legitymacje członkowskie, które są już do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” w cenie 2 grosze za egzemplarz. Legitymacje te ułatwiają również zebrania gminnych Związków, gdyż służą równocześnie za legitymacje na zebraniach.

PIECZATKI GMINNYCH I POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW zamawiać można w Administracji „Przyjaciela Ludu” w cenie 6 zł. za sztukę.

AFISZE O ZGROMADZENIACH są już do nabycia w sekretarjacie Okręgowym w Krakowie — w cenie 10 groszy za sztukę.

GMINNE ZWIĄZKI CHŁOPSKIE, które zostały dotychczas zarejestrowane w Sekretarjacie Okr. w Krakowie, otrzymały w ubiegłym i bieżącym tygodniu ważne polecenie organizacyjne. Związki, które tego polecenia nie otrzymały, nie są zapisane w Sekretarjacie i dlatego we własnym interesie i interesie organizacji powinny natychmiast przysłać dokładny skład Związku, poczem zostaną zarejestrowane i otrzymają listownie polecenie organizacyjne. — Adres: Okręgowy Związek Chłopski, Kraków, Reformacka 7.

Zarządy Związków Chłopskich muszą dokładnie co tygodnia czytać „Przyjaciela Ludu” i to ile możności już w piątek lub w sobotę, albowiem zapowiedzi zgromadzeń i wielu innych zarządzeń nie możemy listownie załatwiać ze względu na koszt i pracę, tylko przez gazetkę.

Zresztą i bez względu na obwieszczenia przynajmniej dziesiętnicy powinni czytać Przyjaciela Ludu, zwłaszcza w tych czasach niezwykłych i niepewnych. **Jan Stapiński.**

—o—

GŁOGOCZÓW, pow. Myślenice. Dnia 30 sierpnia odbył się u nas wiec publiczny, na który mimo niepogody zeszli się licznie gospodarze. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano ob. **Pulchnego Walentego** z Głogoczowa, sekretarzem ob. **Mironia Mikołaja** z Jawornika. Referat polityczny i organizacyjny wygłosił ob. **Józef Kaźmierczak**, sekretarz stronnictwa i naczelnik gminy z Bieńkówki. W trzechgodzinnej mowie wyjaśnił referent zgromadzonemu doskonale wszystkie sprawy polityczne i konieczność organizacji. Uchwalono następujące rezolucje: Zebrani oświadczają, iż przy stępują do klasowej organizacji chłopskiej, t. j. do Związku Chłopskiego oświadczają się za równym prawem wyborczem do gmin wiejskich i potępiąją zamiar pluralności, żywiony przez „Piastą”, żądanie zmiany ustawy o przymusowej asekuracji, żądanie szybkiego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. W końcu przystąpiono do wyborów zarządu Związku. Wybrani zostali: ob. **Walenty Pulchny** przewodniczącym, **Stanisław Krzywoń** zastępcą, **Stanisław Pulchny** sekretarzem. Poczem zebranie zakończono, dziękując ob. Kaźmierczakowi za przybycie.

Miron Mikołaj, sekretarz.

BACHOWICE, pow. Oświęcim. Dnia 6 września o godz. 2 popoł. odbył się u nas wiec publiczny, na który przybyło około 200 obywateli z naszej gminy. Zjawili się także na wiecu tym obywatele z pobliskich Spytkowic i innych gmin. — Przybył również i **ksiądz Gołba**. Redaktor **Tadeusz Stapiński** w dłuższym przemówieniu przedstawił obecne położenie chłopskie w Polsce, wyjaśnił przyczyny nędzy i poniżenia chłopskiego w wolnej ojczyźnie jak i wykazał na przykładach i wyraźnych dowodach, że jedynym ratunkiem na przyszłość jest stworzenie silnej chłopskiej organizacji, na wzór organizacyj innych warstw. Nikt, tylko **chłopi sami** mogą się przed temi wszystkimi, walącemi się na nich ciężarami obronić. Przemówienie zakończył ob. Stapiński okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego. Po red. Stapińskim zabrał głos redaktor klerykalnej nieboszczki **Prawdy ksiądz Gołba**, który oświadczył gotowość przystąpienia do Związku Chłopskiego, ale żądał, by w Związku tym nie było **Jana Stapińskiego**, który jak mówił sprzedawał chłopów za 80 tysięcy, **by** Związek zobowiązał się niedomagać się wy-

właszczenia dóbr kościelnych bez odszkodowania, no i na końcu, by „Przyjaciel Ludu” zajął się ostro walką z żydami i nie walczył z księżmi. Ciężką odpowiedź dał księdzu Gołbie red. **Tadeusz Stapiński**, który napiętnował oszczerstwo rzucone na red. Jana Stapińskiego, wykazał, że Związek Chł. nie walczy z religią, natomiast walczy i piętnuje nadużycia księży, ich zdzierstwa i chciwość. Wykazał również, że przykazania Boże przeciwne są bogactwu księży i że ubóstwo jest obowiązkiem kapłana, więc wywłaszczenie dóbr kościelnych wyjdzie jedynie na pożytek przykazaniom bożym i samym księżom, którzy straciwszy z ócz mamone będą mogli oddać się rzetelnej pracy kapłańskiej. Ks. Gołba, mimo iż w czasie jego przemówienia nikt ze zgromadzonych mu nie przeszkadzał, w czasie przemowy red. Stapińskiego wykrzykiwał najrozmaiciej, czem zgromadzeni byli bardzo oburzeni. Gdy red. Stapiński postawił wniosek, iż zebrani obywatele gminy Bachowice przystępują solidarnie do Związku Chłopskiego, podniósł się las rąk, na dowód, iż cała gmina rozumiała konieczność zorganizowania się. Przeciw podniósł jedynie rękę ksiądz Gołba i dwu jego ludzi. Za przystąpieniem do Związku głosowały również obecne na zgromadzeniu kobiety. Zebrani uchwalili następnie protest przeciw obecnej oszukańczej reformie rolnej, a żądanie reformy rolnej bez odszkodowania, protest przeciw zamachowi na jedność wsi przez ustawę o pluralności, żądanie zniesienia wielkiej liczby podatków, a wprowadzenie jednego ogólnego podatku. Wybrano następnie zarząd gminnego Związku Chłopskiego w składzie: **Gołba Piotr** przewodniczącym, **Józef Przysiał** (dzielny reemigrant z Ameryki) zastępcą, **Świerguła Franciszek** sekretarzem. Delegatami: **Janik Andrzej** i **Piotr Wójtowicz**.

Wspomnieć również trzeba dzielną postawę naszego naczelnika gminy ob. **Stanisława Szewczyka**, który również odważnie opowiedział się za Związkiem Chłopskim. W podniosłym nastroju opuścili zgromadzeni to pierwsze zebranie Związku w naszej gminie, widząc wspaniałą jedność i solidarność, która połączyła wszystkich w Związku i widząc, iż żadne zakusy rozbijackie, choćby w słodkiej i chytrej podane mowie zorganizowanego w klasowej organizacji księżej, księdza Gołby, nie mają mocy i już świadomości chłopskiej nie zaćmia. Ks. Gołby w klasowej organizacji chłopskiej nie trzeba. Red. **Tadeuszowi Stapińskiemu** zgromadzeni za przybycie podziękowali, a obyw. z gmin sąsiednich zapraszali na odbycie zgromadzeń.

Świerguła Fr., sekr.; **Gołba Piotr,** przew.

LGOTA, pow. Wadowice. W dniu 6 września b. r. odbyło się tutaj zapowiedziane zgromadzenie, któremu przewodniczył ob. **Skrzyński Stanisław**, sekretarzował ob. z Tłuczani **Jan Garlel**. Jako główny referent zabrał głos ob. **Każmierczak** z Bińkówki i w dwugodzinnej mowie obszernie wyjaśnił obecne położenie państwa polskiego i stanu włościańskiego. W dyskusji zabierał głos jedynie **p. Marcin Wadowski** z Tłuczani, którego umyślnym posłańcem zaprosił na zgromadzenie ob. **Ka-**

żmierczak. P. Wadowski, dawniej zwolennik p. Pułki, a obecnie piastowca Romana, starał się w delikatny sposób bronić piastowców. W swej mowie powiedział jednakże, że i posłowie **piastowcy chłopów należyście nie bronią**, a poseł Roman wprawdzie coś robi ale jako nie tęgą w mowie, w Sejmie głosu nie zabiera, a zresztą powiedział, iż lepiej że nie gada, jakby miał głupstwa gadać.

Krótko a dosadnie zbijał jego wywody ob. **Każmierczak**, stwierdzając, iż lud odwraca się masowo od Piasta, z powodu zdrady ludu przez niego i gieszefciarstwa jego posłów. Postawił w końcu rezolucję, które niemal jednogłośnie przyjęto: 1) cześć Piłsudskiemu, 2) zebrani na wiecu we Lgocie obywatele, uchwalają przystąpić do Związku Chłopskiego i założyć gminny Związek Chłopski, 3) domagamy się rychłego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, z głosowaniem na osoby a nie na listy, 4) oświadczamy się stanowczo za równością prawa wyborczego do gmin i powiatów i potępiamy pomysły pluralnego głosowania, 5) żądamy obniżenia taryfy ogniowej i wzywamy posłów do stanowczej akcji w tej sprawie. Wybrano przewodniczącym Związku Chłopskiego ob. **Tomasza Mrowca**.

Obecny.

KAMIONKA MAŁA, pow. Limanowa. W dniu 23 sierpnia b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie poufne Związku Chłopskiego, na które przybył **Walenty Gawron** z Starej Wsi. Po udzieleniu mu głosu przez przewodniczącego tenże w dłuższym przemówieniu wykazywał ludowi szkodliwe paktów w sprawie forsowania pluralności do ciał samorządowych. Zabierali głos **Józef Zabrzeński** w sprawie przymusowej asekuracji, następnie **Mikołaj Bukowiec**. W końcu powzięto następujące rezolucje: cześć Józefowi Piłsudskiemu, żądanie zniesienia przymusowej asekuracji, protest przeciw nadmiernemu targowemu pobieranemu przez miasto Limanowa. Żądamy redukcji urzędników w Radzie pow. Limanowej, żądamy regulacji rzeki Łososiny. Na tem posiedzenie zakończono.

Mikołaj Bukowiec.

SZLACHTOWA, pow. Nowy Targ. Na dzień 23 sierpnia 1925 zapowiedziano wiec Związku Chłopskiego w Szczawnicy, na który przybyła wielka masa chłopska z okolicznych wsi odległych 10 i więcej kilometrów. Nic też dziwnego, że tych kilku ósemkarzy miejscowych i kuracjuszy niecierpliwiło się i było widać wielkie zdeenerwowanie u nich, ale wobec takiej siły chłopskiej coś mieli czynić, najwyżej w bucie palcem kiwać. Dało się tylko słyszeć ich ciche szeptania, że „tego bydlą dużo przyszło”. Jak wszędzie tak i u nas panowie starają się udaremnić wysiłki chłopskie i przeszkadzają ruchowi ludowemu i w uświadamieniu chłopów, gdyż boją się chłopskiej organizacji, a chcą, by chłop zawsze był ciemny i podległy im. Nie wiemy, z czyich poleceń policja państwowa od samego rana 23 sierpnia b. r. uwijała się po naszych gminach i odradzała chłopom pójścia na wiec Związku Chłopskiego do Szczawnicy, lecz my nie usłuchaliśmy rad naszej policji państwowej, tylko kto mógł, poszedł na wiec do Szczawnicy. Uznaliśmy ich rady za dobre, ale dla przeciwników chłopów.

Nasz ks. proboszcz wiedząc, że wybieramy się na wiec do Szczawnicy, odprawił nabożeństwo wcześniej, by ludzie mogli być na nabożeństwie, a więc byliśmy i na nabożeństwie i na wiecu, za co należą się pełne słowa uznania prawdziwemu księdzu i duszpasterzowi, który chce rozumieć potrzebę chłopu. Również kierownik tut. szkoły jest rzeczywistym nauczycielem dzieci, polityką wcale nie zajmuje się, a wypełnia jedynie obowiązki nauczyciela sumiennie, za co też zasługuje na pełne uznanie całej gminy. Znów bardzo dziwi nas, skąd w gminie Jaworki dostała się gazeta „Lud katolicki”, bo dotychczas naszym czterem gminom naprawdę nie była znana. Wiemy, że jest to tygodnik wrogi chłopu, dlatego wierzymy, że w Jaworkach pokazała się ta gazeta po raz pierwszy i ostatni.

Jak każdą chlopską sprawę spotykają trudności, tak samo zapowiadziany wiec. Gdy August Węglarz chciał rozpocząć wiec policja wkroczyła i z polecenia starostwa tenże rozwiązała na tej podstawie, że lokal w podaniu nie został wymieniony. Poseł Bryl przyrzekł przybyć na wiec do Szczawnicy, to przybędzie, a wówczas może nie ośmieli się nikt rozwiązać.

Antoni Maciasz, prez. gm. Zw. Chł. w Szlachtownej.

JELNA, powiat Łańcut. Za staraniem Związku Chłopskiego odbyło się 30 sierpnia zgromadzenie w budynku gminnym. Zagaił sekretarz Powiatowego Związku Chłopskiego **Władysław Sowa**, ze Żołyni, przewodniczył **Antoni Ciągło**, a sekretarzował **Andrzej Miazga**. Sprawy gospodarczo polityczne referował prezes Pow. Związku **Jan Sikora** ze Żołyni. Uchwalono rezolucję, aby rząd powołał na naczelnego wodza do armii polskiej pierwszego marszałka **Józefa Piłsudskiego**. Uchwalono również, aby kluby chłopskie połączyły się w jeden klub z jednym prezesem, aby było jedno stronnictwo czysto klasowo chłopskie. W końcu uchwalono posłom Związku Chłopskiego wotum zaufania i protest przeciw wprowadzeniu pluralnego głosowania do gmin wiejskich, a zażądano 5-cio przymiotnikowego głosowania do wszystkich ciał wyborczych na równi z jednym głosem i na tem obrady zakończono.

Antoni Ciągło, przew. **Andrzej Miazga**, sekr.

LIPINY GÓRNE, pow. Biłgoraj. Przy sposobności odpustu 26 sierpnia b. r. był tu z wiecem poseł **Dziduch**. Żadnego przewodnictwa nie wybierano, tylko p. Dziduch wyszedł na wóz i mówił. Styszałem go już kilka razy przemawiającego, to mogę stwierdzić, że mówi zawsze mniej więcej to samo. Uderza ostro na obszarników, narzeka na nadużycia, krytykuje wszystko, wielką pracowitością swoją się chwali, trochę aż za dużo, ale w końcu sam przyznaje, że nic zrobić nie może, bo klub ich z 4 posłów złożony, jest za słaby. To znaczy, że mowy p. Dziducha mało są warte albo wcale nic nie warte, skoro niema siły, aby to co mówi, przeprowadzić. O tych wszystkich udęczeniach i krzywdach chłopskich to my sami wiemy nawet lepiej od p. Dziducha, bo nie mamy djet poselskich, aby się ratować jak on. My żądamy od posła, aby nam dopomógł do wydobycia się z niedoli. Gadaniną tego nie dokonamy,

tylko zorganizowaną zbiorową siłą chłopską. **P. Dziduch** był w Ameryce, więc wie, że tam robotnicy nie mają żadnych posłów, ale że mają siłę zorganizowaną, to zdobyli lepszy byt niż my z posłami.

Tymczasem p. Dziduch nie chce tworzyć siły zorganizowanej. Z Wyzwoleniem nie chce się łączyć, bo tam rządzą urzędnicy, nauczyciele i wogóle inteligencja, z Piastem też nie, bo tam kieruje burżuazja. Słusznie. Ale gdy zapytałem go, dlaczego się nie łączy ze Związkiem Chłopskim, to p. Dziduch się wykręcał tak i owak, a w końcu powiedział, że jestem za młody, abym to zrozumiał. Ale przekonał się p. Dziduch, że ten jego wykręt wywołał zaraz pomruk niezadowolenia pośród zgromadzenia. Jeden, drugi i trzeci właściciel wozu kazał p. Dziduchowi zleść, aż na czwartym skończył mowę. Nam chłopom z takiego posłowania nic nie przyjdzie. My to już rozumiemy, że tylko zjednoczenie się chłopów w jeden Klasowy Związek Chłopski może stworzyć siłę potrzebną do pokonania przeciwników. Ks. Okoń ani p. Dziduch takiej siły nie stworzy, więc niechże się połączy z tymi którzy tę siłę chłopską już tworzą w Związku Chłopskim. A jeżeli p. Dziduch chce nadal chodzić luzem albo w czwórkę, to niech wie, że my to uważamy za rozbijanie, bo „kto nie jednoczy, ten rozprasza” uczy Pismo św. My wiemy, że ks. Okoniowi i p. Dziduchowi takie lawirowanie w pojedynkę jest wygodne i najwięksi wrogowie chłopów miłem okiem na to patrzą, nawet pieniądze na sprawienie drukarni dostarczają. Ale nadal tak to pozostać nie może. Albo p. Dziduch połączy się ze Związkiem Chłopskim, to go będziemy popierać, albo jak będzie w czwórkę jeździł samopas to musimy go zostawić na boku.

Niech żyje jeden na całą Polskę Związek Chłopski.

A. Sz.

Z POWIATU JASIELSKIEGO. Zawiazanie Powiatowego Związku Chłopskiego przeraziło piastowego posła **Madejczyka**. Nie miał on nigdy zaufania u chłopów, bo od samego początku swoich występów publicznych okazywał skłonność do liźnięcia i chciwość na lekkie zarobki. Tylko wskutek rozbicia, jakie panowało między chłopami w r. 1922, o czem nie będę się rozpisywał bo to wszyscy wiemy i pamiętamy, udało się **Madejczykowi** wyspekulować mandat poselski. Ale to poselstwo w klubie piastowców nie tylko nie umocniło **Madejczyka** w powiecie, lecz jeszcze osłabiło, z tej przyczyny, że poselstwo zepsuło do reszty jego słaby charakter. Stał się okazowym pankiem, otoczył się podobnymi mu karierowiczami i zamiast uczciwie załatwiać sprawy chłopskie, to on po dawnemu błagą i kręactwem wszystkich zbywał i dotychczas zbywa.

Powstanie Powiatowego Związku Chłopskiego przeraziło p. **Madejczyka**. Widzi, że skończyło się rozbicie między chłopami, a zaczęła się praca organizacyjna. Wiece w Sądkowej i Skolyszynie ujawniły, że w powiecie jasielskim jak nigdy nie było tak i niema żadnych piastowców, tylko jednostki chciwe na pamulę się trafiają. Ze strachu o mandat począł się dopiero teraz **Madejczyk** krzą-

tać i zajeżdżać do swoich kompanów w niektórych gminach i to w asyście znanych w powiecie naganiaczy, jak szynkarz Ekiert ze Żmigroda, próżniaczko Michał Konieczny z Wróblowej i tym podobni. A że ma pieniądze z dyjet poselskich i funduszów gromadzonych przez p. Witosa od różnych Długoszków, Hamerlingów, Lizaków, Szydłowskich itp. piastowców, przeto i popijanie urządza obficie. Przytem obiecuje różne pomoce, a łakomych nigdzie nie braknie, więc w ten sposób jedna sobie Madejczyk pochlebców. Ale rzesza chłopska zrujnowana i uciemżona do ostateczności wie dokładnie, że do tego upadku doprowadziła lud zdradziecka polityka Witosa przy pomocy takich lizunów pańskich jak Madejczyk.

Fagasi Madejcykowi urągają najwięcej na byłego posła Madeja, że on nie umie tak pana udawać, ani tak inteligentnie mówić. Ale każdy chłop na całym powiecie pamięta dobrze, że jak Madej posłował, to każdy miał do niego dostęp gdziekolwiek i skoro Madej jakąś sprawę wziął w rękę, to nie popuścił aż załatwił. Madej niczego nie zapomniał, choć teki z aktami nie nosił tak jak Madejczyk. Prawda. Madej nie umie tak elegancko i gładko blagować jak Madejczyk, ale zato każdy wie, że Madej mówi szczerze ze serca co myśli, a Madejczyk szkli. Jest w Jasielskim dużo chłopów wymowniejszych od Madeja, może i więcej oczy-

tanych, ale żadnemu się nie chce tak użerać z wrogami chłopskimi, jak to czyni Madej, dlatego też on został wybrany prezesem Powiatowego Związku Chłopskiego i jestem pewny, że Madej organizację chłopską przeprowadzi należycie, czego mu życzę serdecznie.

Jasielski.

(W „Piaście” z 6 bm. pomieszczono niby „oświadczenie” Katarzyny Wiechowej z Pagórka — Radości, Wojciecha Luli z Czeluśnicy i Szymona Bartuli z Kowalów, że do zarządu Pow. Związku Chłopskiego wciągnięto ich wbrew ich woli i że „z rozbijacką robotą tych ludzi nie chcą mieć nic wspólnego”. Przypuszczam, że mowa o Katarzynie Więckowej, a nie Wiechowej. Otóż na to jest całe zgromadzenie świadkiem, że p. Katarzyna Więckowa z Radości była na zgromadzeniu, przemawiała, słyszała, jak ja sam wybór jej zaproponowałem, widziała, że zgromadzenie ją wybrało jednomyślnie i wybór przyjęła. Wiem, że podczas ciężkiej słabości ksiądz parafjalny przy spowiedzi wymógł na p. Więckowej wyrzeczenie się „Przyjaciela Ludu”. Być może, że teraz tenże ksiądz wymógł na niej rezygnację ze Związku Chłopskiego. Ale wątpię, aby tak światła kobieta jak p. Więckowa podpisywała takie kłamliwe oświadczenie. Muszę tedy oświadczenie w „Piaście” pomieszczone uważać za fabrykat, wskazujący, jakimi drogami chadza p. Madejczyk. Jan Stapiński).

Sprawy powiatowe i gminne.

MAJDAN, pow. Kołbuszowa. Dnia 24 sierpnia b. r. był u nas wiec posła katolickiego Greissa. Oczywiście posłowi i to księżemu dobrze się dzieje, więc i sprawozdanie jego było bardzo wesołe. Wreszcie za dużo już było ludziom poselskiego samochwalstwa, więc zaczęli protestować i wykrzykiwać, zwłaszcza dwaj bracia przewodniczącego zgromadzenia ks. kanonika Stępień. Wówczas ks. kanonik Stępień wezwał policję do aresztowania śmiałka i policja rzeczywiście spełniła rozkaz. A drugiego brata ks. Stępień zwymyślał takimi słowami jak „ty cholero” i ośobiście ze zgromadzenia wyrzucił. Ludziska zdębieli, widząc i słysząc taki gniew ks. kanonika, więc się już więcej nie odzywali, ale są zgorszani i proszą bardzo, aby nas poseł Krempa odwiedził, bo nadużyć różnych tu coraz więcej się dzieje.

Kobieta.

(P. Greiss napisał sobie w „Ludzie katolickim” sprawozdanie z tego wiecu pełne pochwał, ale o tych zajściach nie wspominał ani słowem. Red.).

RÓWNE, pow. Krosno. Dnia 18 września 1924 odbyło się u nas zgromadzenie Związku Chłopskiego w domu gminnym. My, robotnicy i chłopci matorodni prosiliśmy wójta, aby zwołał takie gminne zgromadzenie Związku Chłopskiego i wójta na to się zgodził i zwołał zgromadzenie. Paru piastowców zaraz robak zagryzł, że w Równem jużawią Związek Chłopski i zaraz do starostwa w Krośnie i policji w Dukli meldowali, że poprzyjeżdżali z Borysławia niedowiarki i zwołali wiec

polityczny. Ale nie był meldowany w starostwie, bo był poufny, to teraz już po roku — sąd z Dukli ściaga naszych Związkowców i pyta kto to kazał takie zgromadzenie robić? Macherzy piastowscy zrobili donos po raz czwarty, nasi Związkowcy muszą się włóczyć po sądach. Na nic się ta sekatura nie przyda!

Zajdel Józef.

Z LIMANOWSKIEGO. — O REGULACJĘ RZĘKI ŁOSOSINY. Już od szeregu lat mieszkańcy powiatu limanowskiego i nowosądeckiego, przez które to płynie rzeka Łososina, kołaczą nadaremnie o regulację rzeki Łososiny. Sprawa ta jest bardzo piekająca, ze względu na rok roczne wylewy górskie, zabierające najżyźniejsze ziemie położone nad rzeką Łososiną. W tym roku wylewy nawet byłyby wyżłobiły nowe koryto na terytorjum gminy Kamionki Małej, gdyby nie obrona ludu całej gminy. Woda niektórym zabrała nawet parę morgów. Już poseł sejmowy Michał Łaskuda w Sejmie Galicyjskim wniósł wniosek, celem regulacji rzeki Łososiny, lecz wojna temu przeszkodziła. — Ponieważ płacimy wysokie podatki, niech rząd p. Grabskiego, skoro od nas potrafi brać, niechże i nam da obronę przed zniszczeniem corocznem, a posłowie Związku Chłopskiego niech upomną się o nasze prawa, aby nareszcie rząd przystąpił do regulacji rzeki Łososiny!

Józef Zabrzeński, z Kamionki Małej.

WYSOKIE, pow. Limanowa. — Zapytujemy się wojewody p. Kowalikowskiego, co uczynił wzglę-

dem starosty Olszewskiego z Limanowej, w sprawie wyborów na wójta Józefa Kwiatkowskiego w Wysokiem, którego starosta Olszewski zawiesił w urzędowaniu, następnie polecił, aby dokonać wyboru na wójta, ale **wybrano z powrotem Józefa Kwiatkowskiego**. Starosta Olszewski wyboru **jego nie zatwierdził**, chociaż mu niczego nie może zarzucić!

Na 11 głosujących Józef Kwiatkowski otrzymał 9 głosów, a mianowany wójt Józef Kubacki 2 głosy. Tymczasem urzęduje dalej znienawidzony przez ludność mianowany wójt Kubacki. Czekamy na odpowiedź pana wojewody.

Mieszkańcy gminy.

MORDARKA, pow. Limanowa. W roku 1915 wzięto się do rozszerzania drogi prowadzącej w Limanowej przez gminę Mordarkę, Pisanową i Męcinę aż do granicy powiatu sądeckiego. Dotychczas jednak za zabrane pole żadnemu chłopu Rada powiatowa w Limanowej **nie wypłaciła, tylko obeszarnikowi Sitowskiemu w Mordarce**. Szkarpy drogowe, Pow. Zarząd Drogowy używa, a ludowi nie zapłacono, chociaż ci upominają się od 10 lat, a gdy który chłop skosił trawę, to się go zasażdało na grzywnę lub areszt. Możeby starosta Olszewski, jako komisarz, wglądał w tę sprawę, ale w każdym razie udajemy się do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, aby pouczył Radę powiat. w Limanowej, aby zabrane pod drogę grunta chłopom zapłacić.

Interesowani.

Krzywdy i nadużycia.

MARSZOWICE, pow. Miechów. Dziwne postępowanie stosuje do chłopów nasza policja. Sunie gościncem auto z wielką szybkością, to nasza policja nic na to nie mówi: broń jednak Boże, by chłop podciął konie, to zaraz donos do władz i kara pieniężna, dla niejednego stanowiąca o głodzie przez miesiąc. Jest to sekatura na chłopów, gdyż, co to za niebezpieczną szybkość może rozwinąć koń, ciągnąc ciężki wóz, truchtem? Ob. Kozińskiemu zdarzyło się właśnie to, o czym piszę, bowiem gdy jechał 28 sierpnia z Bieńczyce do Zielonej, w czasie ulewnego deszczu i chciał minąć trzy obładowane węglem fury, gdyż miał na wozie mąkę, o zamoczenie której się obawiał, zatrzymał go policjant i zapisał, jakoby **za szybką jazdę**. — Jest to nowość w szykanowaniu chłopów i naciąganiu na pieniądze za t. zw. kary, ale sekatura bezczelna, **bo bezprawna**, i która raczej powinna być stosowana do wszystkich rozbijających się autami urzędników z cła i innych instytucji, gdzie „dobrze się dzieje” a pieniędzy nigdy nie brakuje!

SZCZAWNICA, pow. Nowy Targ. Dnia 16 sierpnia b. r. odbyła się u nas zabawa góralska, z której dochód przeznaczony był na cel straży pożarnej miejscowej, więc i chłopci zrozumieli donło-

śłość zabawy, dlatego też licznie pośpieszyli. — W nocy porucznik, gospodarz Sanatorium oficerskiego im. generała Andrzeja Galicy w Szczawnicy ze swymi żołnierzami przyszedł również na zabawę, gdzie wyprawiał burdy, nieodpowiadające pod żadnym względem stanowi oficerskiemu. Lecz nie na tem koniec. Wojowniczy porucznik z żołnierzami uzbroiwszy się w bagnety, przed sanatorium oficerskim na publicznej ulicy, o godzinie 4 rano napadał na przechodniów, którzy wracali z zabawy. W ręce wojowniczego porucznika na ulicy wpadł tutejszy gospodarz Szczepan Arendarczyk, którego porucznik ciężko pobił i przebił bagnetem, jak też i Jana Majerczaka. Pan porucznik po kilku godzinach uprzytomniwszy się, uznał, że postąpił nie po ludzku, ani po oficersku, więc przyszedł do Arendarczyka załatwić sprawę polubownie z tem, że na czas choroby tegoż da żołnierzom swych do robót polnych. Ale Arendarczyk jako sierżant w rezerwie W. P. wie o tem, że porucznik żołnierza polskiego nie może wysyłać do robót prywatnych, bo żołnierz służy w wojsku dla celów wojskowych, a nie dla „widzimi się”, czy grymasów pana porucznika, lub parobkowania prywatnym ludziom, dlatego też propozycję porucznika jako nielegalną odrzucił. Jednak porucznik tak koło tej sprawy dobrze chodził, że zamiast on powinien zostać za katowanie ludzi pociągnięty do odpowiedzialności, to niestety zostało zastosowane przysłowie, że kruć krukowi oka nie wydziobię. Komisarz Starostwa zjechał do Krośnice na rozprawę i po wysłuchaniu zeznań porucznika ukarał Arendarczyka 14-to dniowym aresztem, a na prośbę i żądanie zaprzysiężenia porucznika i przesłuchania świadków zajścia, pan komisarz odpowiedział „ja ciebie bez przysięgi i bez świadków zamknę”. Jan Majerczak również przebit bagnetem, ukarany został 5-cio dniowym aresztem za **nieprawne chodzenie w nocy**.

Pisze się dużo i czyta o różnych nadużyciach i niesprawiedliwościach, które chłopów dręczą, jednak nam wszystkie pisanie i czytanie nie pomogą, **tylko sami sprawiedliwości musimy szukać, którą możemy dopiero osiągnąć przez silną organizację chłopską, t. j. przez zakładanie w każdej gminie Związków Chłopskich**, a wówczas nie tylko liczącą większość w Państwie będziemy mieć, ale i w Sejmie, a od którego zawsze zależy polepszenie czy pogorszenie bytu chłopów. **A. Węglarz.**

W niedziele i święta alkoholu szynkować nie wolno. Kto oficerowi i żołnierzom dostarczył trunków, powinien być karany. Przekłeta wódka zawsze prowadzi do nieszczęścia. O zajściu trzeba koniecznie zawiadomić generała Galicę, a przeciw orzeczeniu wnieść rekurs do Województwa.

Redakcja.

MICHAŁOWICE, pow. Miechów. I ja muszę donieść kochanemu „Przyjacielowi Ludu”, co mnie w Krakowie spotkało. Oto dnia 1 września byłem na targu w Krakowie. Nie mając nikogo z sobą, a mając potrzebę, na chwileczkę zostawiłem konie na ulicy. Za chwilę wracam, moich koni nie ma. Powiadają mi, że **zabrał je policjant!** Znalazłem wóz i konie dopiero na ulicy Starowińskiej

w Policji. Koni jednak nie chciano mi wydać, żądając, bym przyprowadził świadka, **który mnie zna**. Rozpacz mnie ogarnęła, bo nie znam w Krakowie nikogo, a jakże tu z Michałowic sprowadzić świadka? Dopiero przypomniałem sobie o „Przyjacielu Ludu” i gdy z redakcji za mnie poświadczono, dostałem konie z powrotem, ale i tak musiałem zapłacić kary 4 zł., to jest prawie tyle, com utargował w mieście. Jest to pułapka na chłó-

pów, bo widziałem w Krakowie, powozy, bryczki (prawda, że nie chłopskie, ino różnych wielmożnych), a i automobile stojące bez furmanów i do tych się policjanci nie zabierają. Zabrali się do mnie, chłop, bo zdaje się im, że z chłopem wszystko wolno. Na własnej skórze przekonałem się, jak nam chłopom organizacja do obrony jest potrzebna.

Głaz Józef.

Z AMERYKI.

ADRES POLSKIEGO GENERALNEGO KONSULATU W STANACH ZJEDNOCZONYCH JEST TAKI: Consulate General of Poland, 953 Third Ave. New York N. Y. — U. S. A.

ADRES POSELISTWA POLSKIEGO: Polish Legation 2640 — 16th St. N. W. Washington, D. C.

ADRESY KONSULATÓW POLSKICH: New York, N. Y. — 955 Third Avenue.

Pittsburgh, Pa. — 217 N. Craig Street.

Chicago, Ill. — 1115 North Robey Street.

Detroit, Mich. — 80 N. Garfield Avenue.

Buffalo, N. Y. — 761-65 Filmore Avenue.

Montreal, Quebec, Canada. — 44 Bishop Street.

Winnipeg, Manitoba, Canada. — 52 Balmoral Place.

—o—

CLEVELAND. OHIO. Bawił u nas przez dwa dni 24 i 25 maja ambasador dr. Wróblewski, zaproszony specjalnie przez komitet zarządzający obchód majowy, ale nie tego się spisał. Jego spóźnienie się na obchód o całą godzinę (bawił na plebani) źle wpłynęło na publiczność tembardziej przy niezwykle zimnie (śnieg padał). Oczekiwali pod pomnikiem Kościuszki na ambasadora także zaproszeni mówcy Amerykanie, między innymi **prezydent miasta Hopkins**. Powtórne mowa jego tyczyła się dawnej Polski, zwłaszcza podkreślił z naciskiem, że katolicka Polska była bardzo tolerancyjna. Nie wiadomo, czy pod wpływem kazania ks. Kneblewskiego lub specjalnego błogosławieństwa, udzielonego mu przez zastępcę biskupa — to oświadczenie wypowiedział, co w każdym razie wywołało tylko niepotrzebny zgrzyt. Natomiast o Polsce teraźniejszej nadmienił, — iż **wszystko układa się bardzo pomyślnie**. Nie powiódł nam p. Wróblewski nic o reformie rolnej, o dolarach wysyłanych do pocztowych kas, o paczkach ze starą odzieżą, którą rząd p. Grabskiego paskudnie się przed światem skompromitował. — Ciekawi byli też rodacy dowiedzieć się od reprezentanta Polski o warunkach zawartych w konkordacie z kurją rzymską, ale na to czasu nie było, gdyż o bankiecie lepiej myślał pan poseł, a może i o bankierze Dillorui. Kończąc o p. Wróblewskim, wypada nadmienić, iż kosztu przyjęcia i bankiet wynosiły 237 dolar., pokryte częściowo ze składki urządzonej pod pomnikiem.

Lewica urządziła obchód sierpniowy w dniu 9 sierpnia w sali Czytelní, na którym przemawiał wicekonsul p. Chelmiński z Detroit, na temat znaczenia dla Polski Legionów Piłsudskiego. Obchód wypadł dobrze, pomimo, iż prasa reakcyjna sta-

rała się obniżyć tenże obchód zasłaniając się „**Cudem nad Wisłą**”. Najbardziej gniewają się kołtuny wydziałowe na składki, urządzone przez lewicę i wysyłane na ręce marszałka Piłsudskiego, gdyż na ich ręce lud nie chce dawać nie tylko dolarów, ale ani centów. Sprawa niesienia pomocy powodzianom w Małopolsce idzie wolno, bo bieg zatrzymał komunikat ambasady, ostudzając ofiarność ludu na ten cel. **Zebrano dotychczas w Cleveland ponad 700 dolarów i w dalszym ciągu pieniądze napływają.**

Piotr Szubra.

60.000 OSÓB CZEKA W POLSCE NA WYJAZD DO AMERYKI. Wicekonsul Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Pawlak, podczas pobytu na urlopie w Buffalo, oświadczył korespondentowi „Rekordu Niedzielnego”, że sytuacja emigracyjna w Polsce jest bardzo delikatna i wcale nieprzyjemna. W dniu 30 czerwca b. r. w biurze konsulatu amerykańskiego w Warszawie było 60.000 podań osób, chcących wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Gdy liczba próśb z każdym dniem rosła, wstrzymano się ze spisywaniem adresów petentów.

AMERYKA PRZEDŁUŻA WIZY TYM, KTÓRZY PRZYBYLI Z WIZYTĄ. Z Waszyngtonu donoszą, że cudzoziemcy, którzy przyjechali do Stanów Zjednoczonych z wizytą, mogą otrzymać przedłużenie terminu swego pierwotnie oznaczonego pobytu, jeżeli zgłoszą się wprost do komisarza imigracyjnego tego portu, do którego przybyli.

REFORMA ROLNA W MEKSYKU. Z Meksyku donoszą, że prezydent Calles poczynił pierwsze kroki dla zorganizowania wielkiego banku rolniczego, któryby wypożyczał farmerom pieniądze na pierwsze hipoteki, by pomóc farmerom w zakupie maszyn do uprawy gruntów, przyznanych im w reformie rolnej. Pozatem wyznaczona przez rząd odpowiednia komisja oblicza ilość ziemi, wywłaszczonej z rąk wielkich właścicieli, a oddanej bezrolnym, nie posiadającym prawie żadnych narzędzi rolniczych do jej uprawy.

NAJLEPIEJ SIĘ PRZYŚLUŻYSZ BLIŹNIEMU, GDY GO NAKŁONISZ DO CZYTANIA PRZYJACIELA LUDU.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

POLSKA.

Stoimy pod znakiem zbliżającego się przesilenia rządowego. Mimo zaprzeczeń p. Grabskiego uważamy za prawie pewne, iż w jesieni nastąpi zmiana rządu. Polska jest nad brzegiem przepaści gospodarczej, a żadne zapewnienia p. Grabskiego nie są w stanie obalić tych prawd, iż nędza na wsi osiągnęła swój kres, że przeciążone podatkami społeczeństwo zaczyna ginąć i zamierać. Zmniejszenie się gwałtowne ilości ściąganych podatków, ogólna nędza, anarchja w urzędach przeczy frazesom, iż jest dobrze i coraz lepiej. P. Grabski pójs musi i przyjść musi nowy rząd, który zredukuje wojsko, napędzi choć połowę zbytecznych urzędników, a jeśli się to nie stanie, to otwarcie trzeba powiedzieć, Ojczyźnie naszej grozi wielkie niebezpieczeństwo. Tymczasem dowiadujemy się, że sytuację obecną pragną wykorzystać piastowcy i wspólnie z obszarnikami pragną dorwać się do rządów, a tem samem do żłobu pieniężnego. Odbywają się już wspólne narady obszarników, endeków i piastowców w Zakopanem i z tych narad ma urosć nowy rząd. Gdyby się to stało, to dołożonoby jeszcze jedną cegielkę do niedoli nieszczęśliwego naszego narodu i zagrożonoby poważnie naszej niepodległości. Wiemy już jak Wincenty Witos rządził!

ZAGRANICA.

W Genewie szwajcarskiej rozpoczęły się narady Ligi Narodów. W obradach tych wezmą po raz pierwszy udział Niemcy, które po otrzymaniu wolnej ręki co do Polski, czują się obecnie bardzo mocni. Nasi francuscy przyjaciele, widząc naszą słabość polityczną i gospodarczą, do jakiej doszliśmy pod dotychczasowymi rządami obszarników i Witosy, wydali nas na łup ewentualnych zamiarów niemieckich. Do oziębienia Francji dla Polski przyczyniło się również bardzo i to, że Francuzi są narodem wolnomysłnym i demokratycznym, wobec czego społeczeństwo francuskie we wszystkich prawie pismach oburzało się na niedemokratyczne sposoby rządzenia Polską. Wolnomysłni Francuzi nie mogą sympatyzować z krajem, który gnębi wyznania (prośba o legalizację Kościoła Narodowego leży w Ministerstwie warszawskiem trzy lata niezadowolona) i który uprawia ucisk polityczny wobec postępowych stronnictw chłopskich. Dość wspomnieć o szykanach, jakie uprawia policja wobec członków i Związków chłopskich! Taka gospodarka w państwie doprowadziła do tego, iż cała demokratyczna Europa odwraca się od nas. Nie żadne knowania niemieckie są tego przyczyną, ale my sami. Jest to już naszym zwyczajem, że zło, które nas spotyka, przypisujemy innym i nie szukamy przyczyn u siebie.

W KOPENHADZE odbywa się konferencja Polsko-Litewska, której zadaniem jest uregulowanie najważniejszych spraw pocztowych, telefonicznych, jak i spraw spławu drzewa polskiego Niemnem. Mimo tego Litwini zostają naszymi zaciętymi wrogami.

W MAROKKU Hiszpanie, którzy dotychczas biorą same ciągi i zepchnięci zostali przez Rifienów nad sam brzeg morza, przygotowują się do nowej ofensywy, w którym to celu gromadzą wielkie siły i materiał wojenny.

ANGLJA z dnia na dzień ma większy kłopot z Chinami. Bolszewicka propaganda w Chinach zatacza coraz większe koła i grozi Anglii stratą tego doskonałego rynku zbytu dla swych towarów.

Okruszyny.

MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI odpowiedział publicznie na ogłoszenie Ministerstwa Wojny, iż podane przezeń zarzuty nie są prawdziwe. Marszałek Piłsudski stwierdził, iż w archiwum jest umieszczony dokument, który fałszywie stara się przypisać Piłsudskiemu rozkaz oddania Wilna. Zaznacza Piłsudski, iż dokument ten zwala winę generała Szeptyckiego i Boruszcza na niego, aczkolwiek nigdy takiego rozkazu nie wydawał! Stwierdza również Piłsudski, że wydawał w czasie wojny z bolszewikami rozkazy i to stanowcze, ważne dla przebiegu wojny — rozkazy tego jednak nie wykonano, lecz zrobiono przeciwnie. Rozkaz ten z archiwum zniknął! Dalej stwierdza Piłsudski, że depesze jaką nadał w czasie wyprawy na Kijów, w czasie drogi sfałszowano i spowodowano przez to odwrót w zupełnie innym kierunku niż nakazał, powodując przez to wielkie straty w ludziach.

Z tego oświadczenia Marszałka widzimy, że porobiorowe czasy się powtarzają, kiedy to, by zmniejszyć powagę prowadzącego wojnę i kochanego przez naród wodza nie słuchano rozkazów, lub też je fałszowano. I w tym wypadku widać, że istniały czynniki, które wołały narazić Ojczyznę na przegraną, aniżeli dać genialnemu wodzowi możliwość zwycięstwa z obawy, by tem nie pozyskał miłości rzeszy chłopskiej. Serca jednak chłopskie, wiedzione instynktem nieomylnym, stoją wierne przy wielkim swym orędowniku!

WALKA KONKURENCYJNA. — Organ księży „Lud katolicki“ z 6 bni. nie posiada się ze złości za to, iż rząd nie zamyka Kościołów Narodowych i nie więzi zwolenników tegoż. Biskupowi Bończakowi i Grochowskiemu odmawia święceń kapłańskich, Mszę św. przez nich odprawianą nazywa parodią i kpina, a pobożnych, którzy uczestniczą w nabożeństwie i kłaniają się podczas podniesienia, nazywa „Lud katolicki“ bałwochwalcami. Patroni organu ks. Czują powinni się nad tem zastanowić, czy aż takie wyszydzenie i poniżanie innego kościoła chrześcijańskiego jest zgodne z listotą religii i z nauką Chrystusa. A co będzie, gdy księża narodowi taką samą miarą odmierzą?

Po takim wybuchu gniewu przeciw K. N. w Polsce, oburza się „Lud katolicki“ zaraz w następnym artykule na „Przyjaciela Ludu“ za pomiesz-

gzenie korespondencji od Barcikowskiego z Meksyku. A wszak w owej korespondencji była właśnie nauka, do czego prowadzi nadużywanie wpływów i stanowisk. Ostrożnie dobrodzieje, bo i w Polsce już coraz mniej potulnych baranków, a coraz więcej ludzi rozumnych. Kto poniża, bywa poniżony.

PIERWSZY ŚNIEG SPADŁ W ZAKOPANEM w sobotę po zimnym deszczu i cienką warstwą przyprószył góry. W samym Zakopanem słoneczna pogoda.

STRASZNE SKUTKI CIEMNOTY. Przed 6 tygodniami wściekły pies pokąsał córeczkę B. Pałęńskiego, gospodarza na 18 morg. we wsi Boro-wo. Pokąsanej dziewczynce dano do wypicia sproszkowane na ogniu serce wściekłego winowajcy w wódce, prócz tego jedynaczkę raczono „sadem”, jakie otrzymano z przygrzewanych na ogniu owadów. Rany zagoiły się. Rodzice i doradcy upajali się radością, gdy naraz po 6 tygodniach dziewczę pozornie jak najzdrowsze, podległo napadowi wściekliczny i zmarło po kilku godzinach w okropnych męczarniach.

Cóż pomaga przepisy i ostrzeżenia, kiedy połowa ludności czytać nie umie i patrzy po dawnemu na otaczające zjawiska pod kątem odwiecznych przesądów i zabobonów, a księża zwłaszcza zamast rozpraszać ciemnotę, jeszcze ją zachwalają na każdym kroku. Tysiąc lat uczą, a niczego nie nauczyli.

NOWY ŚWIĘTY. W tych dniach ogłosił papież za świętego arcybiskupa gnieźnieńskiego z XII. wieku, Bogumiła, fundatora klasztorów Cystersów.

ZRZESZENIE SAMOPOMOCY GMIN WIEJSKICH utworzyli delegaci około 600 gmin z Kongresówki na zjeździe w Warszawie 5 i 6 lipca br. Protokół obrad, ogłoszony w „Głosie Gmin Wiejskich”, jako organie tego stowarzyszenia wskazuje, że inicjatorzy stowarzyszenia, zwłaszcza adwokat Wacław Dunin, skłaniają się ku wstecznikom. W uwagach nad zjazdem pisze np. p. Dunin, że „lud wiejski woli wróbla w rękę niż kanarkę na dachu, z każdej akcji chce mieć owoce konkretne”. P. Duninowi — zdaje się — by się to podobalo, gdyby tak było, ale na szczęście tak nie jest. Przyziemna pogoń za „wróblami” tj. brak idealnych dążeń cechuje w tych czasach raczej tak zwaną inteligencję miejską, niż chłopów. Lud wiejski na szczęście ma więcej zainteresowania dla idealnych zagadnień, niż p. Dunin przypuszcza. — Wbrew intencjom zwolujących, jak można wywnioskować z protokołu obrad, Zjazd oświadczył się przeciw pluralności głosów i za nadaniem praw wyborczych obywatelom z ukończonym 21 r. życia. Z tego punktu powinien by p. Dunin już wywnioskować, że delegaci wiejscy wolą kanarkę niż wróbla.

Mniejsza o to w tej chwili. Dość na tem, że takie towarzystwo powstało. Jest ono niewątpliwie potrzebne. Od poczynań wybranego zarządu będzie zależeć, czy towarzystwo się rozwinie, czy zmarnieje. Jeżeli zarząd stanie rzeczywiście szczerze na gruncie potrzeb gminy wiejskiej, to Zrze-

szenie Samopomocy Gmin Wiejskich może się stać potężną i bardzo pożyteczną instytucją. Tego mu życzymy.

POLSKA POLICJA POD NIEMIECKIM HELMEM I NA NIEMIECKIM SIODLE. Gazety warszawskie donoszą, że helmy, w których obecnie paradować będzie policja, kupiono w Niemczech i to drogo, aczkolwiek można było kupić w kraju, mając naturalnie ochotę ku temu. Również i siodła policji pochodzą z Berlina. Wydano tedy znowu dużo pieniędzy (same helmy kosztują dwa miliony) niepotrzebnie zupełnie, no i poparto naszych zaciętych wrogów. Dokąd prowadzi nas taka gospodarka?



Na wystawie w Lipsku
w ten sposób reklamowano wyroby gumowe.

NOWY KANDYDAT DO TRONU POLSKIEGO. W małym, jugosłowiańskim miasteczku Orgos zmarł książę Dołgoruki, członek najwyższej arystokracji rosyjskiej, ongiś milioner, a obecnie zmarły w nędzy. Przed zgonem wezwał on do siebie najbliższe otoczenie i oświadczył, że do jego syna należy tron polski.

ODZNACZENIE WITOSA. Prezydent Republiki Austriackiej dekretem z dnia 24 lipca 1925 r. nadał prezesowi P. S. L. Piast Witosowi Wstęgę orderu Złotego Krzyża. Chłopi polscy dadzą Witosowi wstęgę orderu „Zdrady” przy najbliższych wyborach.

KOŁO KRAKÓWA w Prokocimiu odkryto cmentarz przedhistoryczny, zawierający około 200 grobów z urnami (naczyniami glinianymi), zawierającymi wewnątrz popioł ze spalonych ciał nieboszczyków. Z tego wynika, że podówczas zmarłych palono, tak jak teraz w niektórych państwach to czynią. Naczynia są pięknie zdobione nalepkami

z gliny lub bronzu. Cmentarzysko to według orzeczenia znawców istniało 800 lat przed Chrystusem. W sąsiedniej gminie Woli Duchackiej odkopano szczątki mieszkań i urządzeń domowych. Ogniska były składane z kamieni. Naczynia domowych wykopano kilka tysięcy. Pochodzą one z 2-go wieku po Chrystusie. Można to dokładnie oznaczyć z żelaznych nożyków i ozdób strojnych, które znaleziono, a których wiek gdzieś indziej już został zapisany. Z tego widać, jak starą osadą ludzką jest Kraków i okolica.

OLBRZYMIE OSZUSTWA na szkodę kilku banków we Lwowie popełnili dyrektorzy „Małopolskich Zakładów Garbarskich” we Lwowie Izaak Pistyner i dr. Kolnik, przy pomocy różnych agentów. Gazety podają, że szajce tej udało się wyłudzić przez fałszerstwa blisko milion dolarów. Pistynera aresztowano we Lwowie, dr. Kolnik zdołał umknąć do Wiednia, ale i tam go przyłapano i uwięziono.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Województwo krakowskie zwraca uwagę, że prośby osób zainteresowanych o odroczenie służby wojskowej wpływają jeszcze ciągle pomimo wielomiesięcznego już okresu obowiązywania nowej ustawy wojskowej bezpośrednio do władz wojskowych, a nawet do ministerstwa spraw wojskowych. Podania o odroczenie służby wojskowej winny być przedłożone władzy I. instancji, zatem właściwemu starostwu i to w terminie od 15 lutego tego roku, w który proszący stawić się ma przed Komisją poborową do dnia poprzedzającego stawianie się jego przed tą Komisją — wyjąwszy wypadki, w których okoliczności uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie powstały po poborze; — w tych wypadkach prośba może być wniesiona nie później jednak niż w ciągu czterech tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Podania o ponowne przyznanie odroczenia terminu mają być wniesione najpóźniej do dnia 20 czerwca tego roku, w którym kończy się poprzednio udzielone odroczenie.

NAJSTARSZA APTEKA NA ŚWIECIE. W tych dniach w Pekinie obchodziła 3.400-lecie istnienia najstarsza apteka na świecie. Jest to apteka Tung Dzen-Tanga. Obecny jej właściciel jest w prostej linii potomkiem założyciela, który aptekę otworzył w roku 1525 przed Chrystusem.

GOSPODARSTWO.

TARG PIENIĘŻNY. Dolar 5.70 zł.; Frank franc. 27 gr.; Czeska korona 17 gr.; Lir włoski 22 gr.; 6% pożyczka dolarowa 344 zł. za 100 dolarów; 8% pożyczka konwersyjna 70 zł. za 100 złotych; 10% pożyczka kolejowa 85 zł. za 100 zł.; 5% pożyczka konwersyjna 43 zł. za 100 złotych.

TARG TOWAROWY. Ze zniżką produktów rolnych odbyło się równocześnie wielkie podrożenie wszystkich towarów przemysłowych. Sama nafta podrożała o 30%. W ten sposób beznadziejne położenie wsi polskiej jeszcze się pogorszyło.

WYCOFANIE 5-CIO ZŁOTÓWEK. Przypominamy, że 5-cio złotych bilety bankowe I emisji z datą 28 lutego 1919 r., oraz II emisji z datą 15 czerwca 1924 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września 1925 r., następnie zaś do dnia 31 marca 1926 r. przyjmowane będą do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego. Dopiero po dniu 31 marca 1926 tracą one wszelką wartość pieniężną.

ZBOŻE DLA WOJSKA ma zakupywać intendantura od związków rolniczo-handlowych. Dla dojlidziarzy, jajczarzy, guzohanów i t. p. otwiera się nowe pole geszeftów. Czy prawdziwi rolnicy coś na tem skorzystają, albo czy skarb państwa coś zaoszczędzi, to wątpliwe wobec zakorzenionego złodziejstwa i protekcji.

WKŁADKI W P. K. O. Dopiero w 83 Nrze Dz. Ustaw z 19 sierpnia 1925 r. została ogłoszona ustawa o wyższem przerachowaniu wkładek, na skutek uchwały Sejmu.

Wedle ustawy tej, wkładki złożone w Pocztowej Kasie Oszczędności, a dotychczas niepodjęte, przerachowuje się na złote stosownie do skali § 2 rozporządź. Prezydenta Rzeczypospolitej z 14-go maja 1924 r. w następujący sposób:

1) Wkładki oszczędnościowe (zwyczajne) przerachowuje się na 20% od pełnej wartości.

2) Wkładki, będące własnością mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie — na 50%.

3) Wkładki, pochodzące z przerachowania na polskie marki walut zagranicznych na 80% — od pełnej wartości. (Przerachowaniu takiemu podlegają więc wkładki w dolarach, funtach szterlingów, frankach, koronach duńskich itd.). Jednakowoż właściciele nie otrzymają zwrotu w gotówce, lecz w obligacjach 5% państwowej pożyczki, opiewających na złote, w odcinkach nie niższych od 20 złotych. Wkładki, których wysokość po przerachowaniu nie wyniesie 20 zł., jak również ułamkowe należności do zł. będą zapisane na konto wkładcy. Umarzanie (wypłata w gotówce) tych obligacyj rozpocznie się od 1-go stycznia 1926 r. w drodze losowania lub wykupu. Termin wykupu tych obligacyj oznaczono na 20 lat.

Inne banki i kasy mają wyznaczony termin do końca br. dla dokonania obliczeń, czy i ile będą wypłacać za złożone w nich oszczędności. Obliczenia te skontroluje rząd, aby były zgodne z rozporządzeniem z 14 maja 1924 r. Nie można się łudzić, zwroty te będą równe zeru.

O ZWROT WKŁADÓW Z ROSYJSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWYCH do obecnej chwili nie osiągnięto porozumienia z rządem sowieckim.

PRODUKCJA MASŁA I SERA W POLSCE jest niewystarczającą dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego, gdyż organizacja mleczarska w kraju nie osiągnęła jeszcze dostatecznego stopnia rozwoju. W 1924 r. z zagranicy przywieziono 160.305 kg masła i 755.668 kg sera. Wywóz tych produktów z Polski wynosi 1.667 kg masła i 146.760 kg sera.

REJESTRACJA INWALIDÓW PRACY. Celem unormowania pomocy państwowej dla inwalidów pracy, t. j. niezdolnych do pracy wskutek starości, zarządziło ministerstwo pracy i opieki społecznej rejestrację takich inwalidów:

Osoby, niezdolne do pracy wskutek starości, pragnące korzystać z zasiłków państwowych winny zgłosić się w starostwie, celem rejestracji do dnia 15 września br. przyczem winny wykazać, że odpowiadają następującym warunkom:

1) że są niezdolne do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienie niższej granicy wieku; 2) utrzymywały się z dochodów pracy najmniej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiednimi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wiarogodnych osób; 3) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych, oraz 4) nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymać; 5) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość oraz zasiłków pieniężnych, udzielanych przez Kasy chorych.

Podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej.

WYNAGRODZENIE ZA KWATERY DLA WOJSKA. Min. Spraw Wojsk. rozporządzeniem L. 3283 W. Kw. II poleciło wypłacać należność za kwatery przejściowe na terenie całego państwa w taki sposób:

Za zakwaterowanie jednego generała 80 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego oficera sztabowego lub młodszego 50 gr.

Za zakwaterowanie jednego podoficera lub szeregowego 5 gr.

Za zakwaterowanie jednego konia 5 gr.

Za zakwaterowanie jednej kancelarii pod dachem 20 gr.

Za zakwaterowanie jednego samochodu pod dachem 20 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

W. Bał: Za list z 18 sierpnia serdecznie dziękuję. Zobaczymy się w Osobnicy. Tak nas wszystkich zubożył p. Grabski z biurokracją, Uścisk dłoni i prośba o pomoc w dalszej pracy. — **Zarszyński:** Zajmowanie się p. Sejbem uważam za zbyteczne, gdyż sądzę, że nie ma niebezpieczeństwa, aby mógł Związkowi przeszkadzać, czy głośno urwać. Liczy on na poparcie nauczycielstwa, ale to ani Związkowi nie zaszkodzi, ani p. Sejbowi nie pomoże. Jeżeli zajdzie potrzeba, to podany pobudki skłaniające p. Wdowiarza do agitacji za p. Sejbem. — **Brzeski:** Z pisma W. Kurtyki z Brzeżnicy widoczne, że wystąpił z Wyzwolenia, ale nie ma wzmianki o tem, czy przystąpił do Piasta. „Na dnie wszystkiego złego leży niedza” — mawiał stale ś. p. Henryk Rewakowicz. — **A. Węglarz:** Czy list z 4 bm. doszedł? —

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada



Złe trawienie

Zaparcie stolca

NADWRĘŻA

DUSZĘ i CIAŁO

Aptekarza Rysz. Brandta

SZWAJCARSKIE PIGUŁKI

Od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający
Działają łagodnie i skutecznie. — Do nabycia we wszystkich aptekach.

NA SEZON JESIENNY

TOMASYNA, SUPERFOSFATY, SOLE POTASJWE, KAINIT, AZOTNIAK, SIARCZAN AMONOWY, WAPNO PALONE MIELONE.

Nader korzystne warunki. Gwarancja zawartości.

„USPULUN“

zaprawa sucha, i do rozpuszczania we wodzie,
pierwszorzędna bajka nasienna.

„ŚRODKI LECZNICZE WETERYNARYJNE“

Preparaty do zwalczania szkodników
roślinnych w polu, sadach i ogrodach

330

stynnej fabryki:

Farbenfabriken vorm. Friedr. Bayer, Leverkusen
obok Kolonii nad Renem. — Zastępca na Polskę:

JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki prospekty darmo i oplatnie.

TOMASYNA

pod zasiewy jesienne

jest najtańszym i najlepszym
329 nawozem fosforowym

ROLNICY

zamawiajcie tomasynę jaknaj-
rychlej w jesieni bowiem zająć
mogą trudności w dostawie.

Gwarancja zawartości — czysta tomasyna.
dostarcza szybko i punktualnie
JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Prospekty darmo i oplatnie.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliz-
nom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** **Działanie**
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet
w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy
poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

309

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Baczność Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzie, lakiery,
pokosty, terpentynę, gips, cement,
pasty do bucików, smar do wozów,
wazelinę do skór — zakupicie naj-
lepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL”

Kraków, Kościuszki 25.

Zażądajcie natychmiast podania ceny tego,
co potrzebujecie!

Miód pszczelny patoka

w blaszankach po 5 i 10 klg. —
w cenie 2 zł. 50 gr. za 1 klg.
wysyła za zaliczką

JAN ŚNIEG

Kupczyńce, p. Denysów, koło Tarnopola

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 17 zł.,
budzik 10 zł. Mandoliny włoskie od 21-24
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 20 zł.
Harmonje ręczne od 2 zł., Niklowe Rosk.
Patent z łańcuszkiem 10 zł. — Cennik ilu-
strowany zegarów i instrumentów muzycz-
nych darmo i opłatnie.

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane
podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna

firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do
zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3-4 razy klepana i w każdym
czasie na wypadek wymienia, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy
grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kąć albo męczy się człowiek, jak wół, co
płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem
udało się nam dopłacić swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób,
za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie
nie za proste jak i niezbyst kuliście, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.
Cena I sorty	3 40	3 50	3 60	3 70	3 80	3 90	4 00	4 10	4 20	4 50	5 00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji	3 00	3 10	3 20	3 30	3 40						

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarno po 1 zł.
oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpóźniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą
i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy: 248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.